

## ZAKOŃCZENIE

Zwykle zakończenie ściśle wiąże się z treścią książki. W przypadku tej książki będzie nieco inaczej. Postaram się pokazać wam, że warto tworzyć coś dla innych – nawet jeśli związane jest to z poświęceniem, kosztami oraz trudnościami, które początkowo wydają się być nie do przeskoczenia.

Jeśli myślicie nie jesteście w stanie nic zmienić („on mógł, bo się znał i dużo potrafił”), to powiem, że się mocno mylicie. Przyznam się, że nie jestem osobą, która powinna się zająć całością. Ja jedynie znam się (trochę) na szachach – zwłaszcza w kontekście doradzania innym amatorom i pasjonatom oraz dzielenia się i uświadamiania korzyści płynących z szachów. O reszcie nie miałem (nadal nie mam) większego pojęcia. Niemniej wziąłem na siebie ciężar kierownika projektu odpowiedzialnego za stworzenie tego narzędzia – publikacji tej serii książek. Szczerze mówiąc to najtrudniejsze zadanie jakie udało mi się w życiu zrealizować (i na dodatek z taką pokazną grupą osób). Z pewnością nie przewidziałem, że ten projekt wymaga kogoś, kto potrafi całość zaplanować, opracować i zrealizować. Ja zakładałem, że będzie to zwykła „praca na jakieś 1-2 miesiące”. Okazało się, że zakres zadań oraz osoby, które magicznie się wykruszały („wiesz, niestety, ale nie pomogę ci”, „rezygnuję...”, „Panie Tomasz, proszę zrobić samemu, bo ja nie będę w stanie...”, itp.) zupełnie nie zostały wzięte pod uwagę przeze mnie (zwłaszcza na etapie planowania).

Jeśli nadal nie wierzycie, że naprawdę zrobiłem coś na czym się nie znałem (oczywiście dzięki wsparciu WIELU osób, którzy zaakceptowali mój pomysł i zgodzili się pomóc), to podam wam autentyczny (może być dość drastyczny, ale chyba bardziej kuriozalny) fragment mojej rozmowy z webmasterem:

Jak zrobiłeś to logo Tomasz?

– Normalnie: w wordzie, a czemu pytasz? Coś z nim nie tak? Mam poprawić?

O boże!! [wyrzaz szoku webmastera, bowiem program Word służy od edycji tekstu, a nie grafiki]

Tak więc tak naprawdę to nie ja powinienem zająć się tym projektem, tylko ktoś „kto ma o tym pojęcie”. Niemniej przez kilka dobrych lat (co najmniej od roku 2000) nie widziałem żadnych konkretnych propozycji na naszym rynku i wśród społeczności szachowej. Oczywiście pojedyncze próby były podejmowane (choćby seria książek „Wybrane zagadnienia z teorii i praktyki szachowej” pod redakcją Ryszarda Bernarda czy też „Twoje dziecko gra w szachy” napisana przez Andrzeja Modzelana), niemniej nie spełniały one przynajmniej moich oczekiwań. Moim marzeniem było to, aby w końcu powstały jakieś pozycje, które będą narzędziem do wykorzystania dla osób, które chcą dalej promować szachy, a nic o nich nie wiedzą lub wiedzą odrobinę. Stale śledziłem rynek wydawniczy, jednak po polsku nie było odpowiednich publikacji. **I tak z roku na rok nic się nie zmieniło.** Najgorsze było to, że rosyjskie publikacje (które są dla mnie dostępne, gdyż w szkole podstawowej uczyłem się tego języka) w każdym roku pojawiały się. A w nich właśnie tego typu tematyka o jakiej marzyłem. Zadawałem sobie więc stale to samo pytanie: „czemu nikt u nas nie wydaje tego typu publikacji”? **Okazało się, że jeśli ja tego nie zrobię, to moje czekanie nic nie zmieni.**

W końcu postanowiłem więc zaryzykować. Doskonale zdawałem sobie sprawę, że nie jestem odpowiednią do tego osobą, ale powiedziałem sobie, że „jeśli nie ja to kto?!” oraz „spróbuję: jeśli nie wyjdzie to będzie jasne dla mnie, że nie jest to ode mnie zależne”. Takim oto sposobem z pomysłu opublikowania jednej małej książki – dla wszystkich, którzy spotykają się z różnymi problemami na początkowej drodze szachowej przygody – powstał pomysł, aby zapytać innych czy nie napiszą czegoś co uważałem, że brakowało. Okazało się, że wiele osób pozytywnie odpowiedziało na mój apel. Większość osób niestety nie była w stanie pomóc, ale to wcale mnie nie zdziwiło. Bardzo natomiast mnie zdziwiło to, że dużo osób ma odpowiednią wiedzę i umiejętności, aby napisać

## ZAKOŃCZENIE: Potęga możliwości szachów – korzyści i wartości związane z królewską grą

o tym na czym się najlepiej znają. Tak oto powstał pomysł, aby napisać o szachach z wielu perspektyw. Powstała więc książka informacyjna, książka szkoleniowa oraz książka poradnik. **Nie byłoby to oczywiście możliwe, gdyby nie pomoc i wsparcie dziesiątek osób.**

Najbardziej podobało mi się jak inne osoby zachęcały mnie (głównie dzięki wpisom na forum) do tego, aby jednak zrealizować to zadanie. Zwłaszcza dlatego, że zdawałem sobie sprawę jak szalenie ważne jest to, aby w końcu było narzędzie do wykorzystywania dla innych. Przecież taki amator, który z szachami zapoznał się dopiero tydzień czy miesiąc wcześniej... sam sobie książki nie napisze, prawda? Tak samo osoba, która ma powiedzieć „tak, zgadzam się, aby szachy (nauczanie) były prowadzone w naszej placówce” nie będzie szukała po sieci Internet informacji o tym czy jednak szachy to coś korzystnego czy to jedynie wymysł fantazji maniaków szachowych. Ponadto osoba, która zna się już nieco na szachach i chce zarazić innych (czy też przekonać osoby decyzyjne)... również musi mieć narzędzie do tego, aby zrealizować swój pomysł, prawda?

Dopingowały mnie osoby z dwóch stron: jedne to te, które z całą pewnością były przekonane, że to co chcę zrobić jest bez sensu, nie mam o tym pojęcia, nie mam odpowiedniego rankingu, kategorii czy tytułu ani także umiejętności, aby całość doprowadzić do końca. Niesamowite jest to, że im bardziej podawały swoje argumenty „za” (tzn. za tym, abym sobie odpuścił takie szalone fantazje), tym bardziej ja byłem nastawione na „tak” (tak, pokażę wam, że gadacie bzdury i przy okazji zniechęcacie innych, którzy sami by chcieli podobne rzeczy zrobić dla innych). Natomiast było wiele osób, które dopingowały mnie i akceptowały mój „szalony pomysł demona”. W ich głosie dało się wyczuć powagę, radość, wsparcie, entuzjizm oraz pełną akceptację mojego pomysłu. Część osób nie dowierzała jak też pytała mnie o powody dla których to robię.

Najważniejsze jednak okazało się to, że były (są i z pewnością będą) osoby, które powiedziały „tak, pomogę – tylko powiedz mi co potrzebujesz, abym wiedział czy sobie poradzę”, gdy poszukiwałem pomocy. Tym oto sposobem udało się doprowadzić projekt do końca. Nie jest on ani doskonały, ani także w pełni taki jaki oczekiwałem, ale na pewno jest czymś konkretnym, wartościowym i użytecznym. Teraz od nas wszystkich zależy co dalej z tym zrobimy. Najgorsze jest jednak narzekanie, czekanie na zmianę bez własnej aktywności oraz stałe powtarzanie „nie, nie dasz rady, bo...”, zamiast „wiesz – jest to trudne zadanie, ale na pewno dasz radę, jeśli odpowiednio do niego podejdziesz”.

Mam nadzieję, że teraz przekonałem wielu z was, że przede wszystkim trzeba „chcieć, wiedzieć dlaczego (jak kto woli „po co”) oraz na jakiś czas się poświęcić (samo się niestety nie robi). Uwierzcie mi. Jeśli osoba, która nie wiedziała na co się porywa – była w stanie to zrobić, to jestem pewien, że większość z was (a może nawet i wszyscy) także będzie w stanie. Na pewno jednak konieczne jest to, aby mieć świadomość w jakim celu robimy pewne działania... inaczej w trudnych chwilach najprostszy (nie mówiąc o trudnych) problem zabije waszego ducha realizacji. Życzę zatem powodzenia i tworzenia, realizacji marzeń oraz odwagi ku temu, że jeśli czegoś bardzo chcesz (a nie jest to niemożliwe) i wiesz dlaczego oraz jesteś gotowy na jakiś czas się temu poświęcić, to jest więcej niż pewne, że ci się uda! Przynajmniej mi wraz z grupą wielu osób udało się! ☺

Trudno jest pisać o czymś o czym marzyłem, aby zrobić od kilkunastu lat. Myślę, że bardzo dobrze opisuje to jednej z kolegów, który także zgodził się pomóc mi w tym, aby całość nabrała ostatecznego kształtu – tak jak sobie to wyobrażałem:

A jakie zyski czerpie grono czytelników?

Przede wszystkim dostało świetną lekturę poruszającą ogromną ilość problemów dotyczących szachów, dzięki której:

- będzie w stanie dostrzec swoje wady zarówno co do psychologii szachów, jak również, nie mniej ważnej, praktyki przed szachownicą,

## ZAKOŃCZENIE: Potęga możliwości szachów – korzyści i wartości związane z królewską grą

- nauczy się grać ciekawe pozycje oraz zapozna się ze wskazówkami mistrzów w tej dziedzinie,
- dowie się, jak poprowadzić swój pierwszy poważny trening szachowy, czerpiąc z tego jak najwięcej przyjemności i nie mniej satysfakcji, obserwując jak wzrasta ich siła gry,
- dla wielu będzie zapewne to pierwsza taka książka, która zadziała mobilizująco na psychikę i pobudzi wyobraźnię,
- uświadomi wielu czytającym, że szachy to nie tylko zwykłe przestawianie figur – żeby odkryć ich istotę trzeba pójść krok dalej.

Mam nadzieję, że ta publikacja ośmieli innych szachistów, którzy mają ogromną wiedzę na ten temat, do podejmowania podobnych prób przekazania zamiłowania do szachów kolejnym jednostkom, by społeczeństwo nie przestawało myśleć, lecz rozwijało się coraz bardziej w kierunku dobra, prawdy i piękna. By podobnie, jak na szachownicy unikało niebezpieczeństw, traktowało każde posunięcie z pewnym dystansem oraz każdy atak przeprowadzało po uprzednim głębokim zastanowieniu, co w konsekwencji zaowocuje samymi zwycięstwami.

Tak więc uważam, że pomimo narażenia na duże nieprzyjemności warto podejmować się pisanie podobnych publikacji, gdyż korzyści czerpią z tego nie dziesiątki, lecz setki, a może tysiące szachistów – amatorów.

Ponadto warto także zwrócić uwagę na to, że dzięki pokonywaniu trudności człowiek uczy się czegoś co zwykle mogło dawniej sprawiać, iż od razu rezygnował. Pokażę wam także korzyści i to nie z mojej perspektywy, lecz kolegi, który obserwował proces powstawania tego dzieła (serii książek) oraz całej atmosfery wokół, która mi (nam) towarzyszyła. Od razu dodam, że to są jego autentyczne słowa – sam je napisał, a ja tylko je tutaj prezentuję\* (na początku miałem ochotę pozmienić, aby nie było podejrzeń, że „napisał to specjalnie, żeby...”, ale uważam, że w tym wypadku nie ma absolutnie takiej potrzeby).

[ \* Przy okazji dziękuję ci Misiek za te słowa, bo są bardzo autentyczne i przy okazji pomogłeś mi w tym, że nie muszę sam wymyślać całości zakończenia © ].

Biorąc pod uwagę okoliczności, w jakich powstała ta książka chciałbym napisać o istocie redagowania czegoś takiego.

Sam autor podejmując się takiego zadania rzucił się na głęboką wodę i uważam, że dopiero z czasem zrozumiał, że nie jest to takie proste zadanie, jak się początkowo wydawało. Zaczynając pracę, w znacznej mierze pokładał on nadzieję w szachistach deklarujących swoją pomoc – których niestety duża część zawiodła.

Na forum szachowe.pl zdania o książce były bardzo podzielone: jedni byli bardzo pozytywnie nastawieni do tej publikacji. Natomiast inni twierdzili, że to nie ma sensu: ze względu na niską wartość merytoryczną oraz stosunkowo niski poziom gry autora (tak jakby nie doceniali czegoś, co dostają za darmo).

No cóż, efekt oceńcie sami, Drodzy Czytelnicy.

Myślę, że Tomasz dużo osiągnął podczas pisania tej książki:

- rozwinął swoje umiejętności publicystyczne,
- nauczył się pracować w grupie oraz nią zarządzać,
- dowiódł swoich możliwości,
- odsunął cały swój początkowy idealizm na bok i stał się realistą, który stosuje zasadę ograniczonego zaufania względem współpracowników.

**Wierzę, że takiego zakończenia jeszcze nie czytaliście – zwłaszcza w książce szachowej! Pamiętajcie, że szachy ze swoim bogactwem możliwości mają w sobie ogromne pokłady niespodzianek, tajemnic oraz wartości, które możemy odkrywać także w sobie. Zapraszam wszystkich do twórczej aktywności oraz bardzo dziękuję za uwagę ☺**